Wychodzi: *we Wtorek, Czwartek i Sobotę*

PRZEWODNIK

jako dodatek bezpłatny do Dziennika literackiego.

Dnia 28. czerwca. **Nr. 15.** Rok 1856.

Z dniem 1go lipca rozpoczyna się kwartał nowy prenumeraty **Dziennika literackiego** wraz z **Przewodnikiem.**

Zapraszamy do dalszego udziału czytelników naszych. Spodziewamy się, iż usiłowania nasze około podniesienia tego pisma znajdą uznanie powszechne. Zamiarem naszym jest, wykładem łatwym dla ogółu czytelników literaturę zrobić przystępniejszą. Przedewszystkiem pragniemy w powieściach, obrazkach i szkicach historycznych naszą przeszłość narodową wskrzeszać w pamięci dzisiejszego pokolenia.

Oprócz tego umieszczać będziemy i **powieści** z dzisiejszego życia społecznego, z których pierwsza **Sąsiedzi**, z życia szlachty podgórskiej, już się rozpoczęła.

Prenumerata na obadwa pisma razem wynosi: Półroczna bez przesyłki pocztowej 4 złr.; kwartalna 2 złr. — Półroczna z przesyłką pocztową 5 złr.; kwartalna 2 złr. 30 kr. mon. konw.

Ryciny mód przy Przewodniku kosztują: Półrocznie 2 złr. 40 kr.; kwartalnie 1 złr. 20 kr. m. k.

---

* **Wystawę obrazów** pomnożono w tych dniach kilku nowemi obrazami. To dało powód do nowego zwidzenia jej i zastanowienia się nad niektóremi obrazami dokładniej. Znakomita ozdoba przybyła wystawie w portrecie *Karola Lipińskiego* pendzla *A. Rajchana.* Nie jest to już nic nadzwyczajnego widzieć portret trafiony, a tchnący życiem, uderzający prawdą w kolorycie i plastycznością najdrobniejszych rysów, skoro wiemy, iż go Rajchan malował.

Lecz ten obraz należy do najlepszych dzieł Rajchana; to więcej znaczy. Widzimy przed sobą człowieka spokojnego, lecz tylko w chwili, gdy siedział malarzowi, a w całej twarzy maluje się temperament żywy, oko tleje ogniem twórcy, nie gorączkowego zapału, ani rozbujałej fantazji, jest myślący, ale zadumany; zdaje się, jak gdyby słuchał i liczył.

Przy tej sposobności winniśmy wspomnieć o niektórych obrazach, pominiętych w poprzedniem sprawozdaniu naszem. *Rajchan* wystawił także portret *J. Ex. Metropolity Lwowskiego* i młodego mężczyzny w polskim stroju. Stosownie są te obrazy umieszczone niedaleko siebie. W pierwszym widzimy życie gasnące prawie, a w rysach cała jego przeszłość, miniona piękność męzka, i ta prałacka ręka w połączeniu ze wzrokiem łagodnym już w ziemi spoczynku szukającym, spuszczoną głową i tą prawie dziecinną beztroską malującą się w twarzy. Ten obraz stanowi artystyczny kontrast z drugim, przedstawiającym mężczyznę w samej sile życia, roskoszującego w używaniu świata, który mu się dopiero niedawno otworzył, i wzrokiem iskrzącym wyzywającego ten świat, aby całe swoje bogactwo przed nim roztoczył.

Ecce homo Szlegla o którym już nastręczył sposobność pisania korespondent *Czasu,* zasługuje na wzmiankę z powodu natury, oddanej w ciele szczególnie w rękach; w twarzy jest rezygnacja, spokój duszy obok ludzkiego cierpienia; lecz mało w niej życia, usta rozwarte, niewiedzieć czy dla mówienia lub skargi, czy też bez celu. Tego rodzaju obraz wymaga po artyście najsumienniejszego obliczenia się z siłami swemi, z mocą natchnienia, darem kompozycji i biegłością techniczną, bo jest tyle wzorów tego przedmiotu, tyle złych i dobrych obrazów, tyle sądów i krytyki o nich, że trzeba już coś nadzwyczajnego zdziałać, aby nie być policzonym między powszednich malarzy. Ta sama praca, ta sama prawda w innym obrazie zjednałaby Szleglowi niepospolite uznanie.

Z dzieł naszych malarzy musiemy jeszcze nadmienić o pejsażach *Langa*, który przez malowanie naszych okolic stał nam się tak miłym, że przebaczylibyśmy nie jedną wadę. Tego nie mamy potrzeby. *Lang* dopatrzył urok w naszem najczęściej chmurnem niebie, odkrył wartość w posępnym kolorycie naszych okolic, i oddał wiernie malowniczość natury, której zmysł artystyczny niepotrzebuje szukać, bo mu się wszędzie nastręcza. Szkoda, że malując, używał farb tanich, które coraz więcej płowieją.

Więcej ciemne i posępne a mniej malownicze są dwa krajobrazy *Ordackiego.*

Z nowo przybyłych obrazów p. Moraczyńskiego znaleźliśmy portret *starego mężczyzny,* portret *Jundziłła* i dawniej przeoczony *staruszki z winogronami.* Są to obrazy jak gdyby nie przez tego samego artystę malowane, co inne jego dzieła o których wspomnieliśmy przeszłym razem. Dodać tu musiemy, iż owych obrazów nie przeznaczał p. Moraczyński sam na wystawę. Są to bowiem albo prace na dorywczu, w kilka godzin, dla krewnych i przyjaciół w darze zrobione, lub próby jego początkowe, przechowane dotąd u znajomych, którzy sami dla dobroczynnego celu pospieszyli z daniem ich na wystawę. W dzisiejszych pracach Moraczyńskiego widać już artystę posiadającego wszystkie tajemnice sztuki. (D. n.)

* **Książe Metternich.** Professor R., architekt księcia Metternicha (tak opowiada H. K—g w swych pamiętnikach), prosił mię raz, abym odwidził pałac księcia. Nie pamiętam już ulicy, gdzie jest pałac. bo ileż to ich jest w Wiedniu (Landstrasse), nad którego bramą złotemi literami wypisane jest imię: „Metternich".

Szybko przebiegliśmy pokoje. Jedne zawierały biusty marmurowe wszystkich prawie monarchów europejskich, drugie obrazy olejne, z których portrety zmarłej księżny i Wellingtona, obadwa pendzla Lavrenca, najwięcej mnie uderzyły. Wellington przysłał Metternichowi ten portret prawie przed śmiercią swoją. W innej sali na wielkim stole zebrane były pod szkłem ordery Metternicha, obok był gabinecik, w którym stało biórko Napoleona. Mój przewodnik miał interes do księcia. Przeszliśmy część jedną parku, nim weszliśmy do pałacyku ogrodowego, w guście włoskim. Przed pałacem stały wyzłacane klatki z papugami. Professor R. wprowadził mię do przedpokoju, a sam wszedł do środka. W zwierciedle zajrzałem księcia Metternicha, przy pulcie plecyma do mnie obróconego. Czy to Metternich? pomyślałem — ta prosto siedząca, wyniosła postać! Wyobrażałem go sobie małego i zgarbionego. Lecz jeszcze bardziej byłem wkrótce zdziwiony. Sala audencjonalna przyozdobiona była w statuety, stare zbroje, tarcze i starożytne naczynia rzymskie. Słyszałem w sali głośno mówiących. Nagle otwierają się drzwi.

— Proszę pana wejść, rzekł książe ukazując się we drzwiach.

Nie ubrałem się do podobnej wizyty, więc zmieszałem się trochę. Książę spostrzegł to, i dodał uśmiechając się:

— Ja nie zważam na podobne rzeczy.

Rozmowa trwała nie długo. Po kilku minutach wyszedłem. O politycznem znaczeniu tego nadzwyczajnego męża mówić nie będę. Opiszę tylko powierzchowność jego.

Książe jest bardzo słusznego wzrostu i barczysty. Wyraz twarzy jest bystry, i roztropny; oko zdradza dowcip i myśl głębszą, a linie około ust niezachwiany spokój dyplomaty, który wszystkie polityczne węzły połowej Europy w ręku swym trzymał. Brwi są silne i wysoko wygięte, czoło wąskie a wysokie, włos biały i ułożony jak na biustach Göthego.

Metternich pisze jeszcze teraz dziennie po 30 listów. Od dziesięciu prawie lat, noga jego niebyła na żadnej z ulic wiedeńskich, a Wiedeńczycy nie znali by go prawie, gdyby zjawienie się jego w powozie, gdy przejeżdża przez miasto, nie zwracało uwagi powszechnej swą nadzwyczajnością. Najpotężniejsi władzcy świata odwiedzali go w jego willi, i odwiedzają go dotąd, skoro zawitają do Wiednia.

Gdy ks. Metternich usłyszał o ucieczce Ludwika Filipa rzec miał: „To bardzo źle dla nas." Gdy doniesiono mu o śmierci Wellingtona, który był osobistym jego przyjacielem, rzekł cicho: Tak!... Ten stoiczny spokój nie opuścił go nawet w najkrytyczniejszych chwilach. Zwołał służbę swą i rzekł: — „Idźcie, gdzie chcecie, ja nie mogę was ani zatrzymać, ani ochronić."

* W poniedziałek nastąpi drugi i ostatni koncert pana Biernackiego. Grać będzie *koncert Mendelsohna* w trzech częściach, adagio i Rondo Vieuxtempsa, Elegię Ernsta i Souvenir de Peterhof, mazurek własnej kompozycyi.

Przyjechali do d. 27. czerwca do Lwowa.

PP. Ant. Buczkowski z Dziewiętnik. Alex. Napadjewicz z Więckowic. Kasp. Kułakowski z Horowic. Mar. Piłatowski z Boberki. Józef Nahujewski z Koropuza. Ant. Sarnowski z Lawrykowa. Mik. Zawadzki z Jezierny. Józ. Witosławski z Żędowicy. Eug. Strzelecki z Wyrowa. Ka. Kubicki z Rudomierza. Ferd. Pluschk z *Brzeżan*. Alex. Krokowski z Petersburga. Wikt. Paternay z Dobrowód. Wład. Kunaszowski z Podhajec. Ant. Antoniewicz z Skomoroch. Ant. Delenowicz z Przemyśla. Jan hr. Golejewski z Krzywczyc. Józ. Małczyński z Horodenki. Karol Backe z Manasterzysk. Alex. Wąsowicz z Ilubina. Stan. Białobrzeski z Dziedziłowa. Alex. Gnoiński z Krasnej. Józ. Rychalski z Buska. Winc. Antoniewicz z Skwarzawy.

PP. Jan Czajkowski z Bóbrki. Jan Kirchmajer z Krzystawic. Alex. Wybranowski z Szołomyi. Jul. Zworski z Brync górnych. Franc. Wazl z Brzeżan. Xaw. Krzyżanowski. Ant. Czernecki z Żółkwi. Łucjan Hermann z Rzepniowa. Wład. Osmólski z Góry. Hen. Kruszewski z Chorobrowa. Szym. Szymanowski z Spasowa. Fel. Polanowski z Bojaniec. Mar. Chyliński z Rakowa. Tyt. Kielanowski z Kozłowa. Fryd. Dzikowski z Kałusza. K. Sobota z Pohorek. Krzyszt. Czuczawa z Stanisławowa. Franc. Miliński z Helenkowa. Mel. Pieneczykowski z Krakowa. Apol. Dzwonkowski z Jodłówki. K. Nikorowicz z Mościsk. Franc. Parzelski z Suszna. Alex. hr. Czacki z Krechowa. Hen. Papłocki z Jezierzan. Alf. Mysłowski z Zubrza. Włod. Rozwadowski z Nowosiółki. Lud. Müller z Korczmina. L. Wybranowski z Drohoczowic. Mat. Rudnicki z Kałuża. Józ. Uhrynowski z Czerniowic. Ant. Roszkowski z Brykowa. Leon Sochodolski z Sosnowa. Ant. Zbrozek z Wierzbiąza. Alf. Rubczyński z Stanina. Zyg. Siarczyński z Streptowa. Jul. Skolimowski z Dynisk. Wikt. Obniski z Mycowa. Ed. Bogdański z Zabłotca. Wilk. Perelli z Arłamowskiej woli. Kaz. br. Stadnicki z Krakowa. Antoni Bal z Grochowic.

Wyjechali do d. 27. czerwca ze Lwowa.

PP. Lud. Hirowski do Niemirowa. Emil Nowosiadłowski do Teniatysk. Tyt. Winnicki do Nowosiółek. Kon. Lodomirski do Wierzchni. Ant. Grocholski do Budynina. M Swiątkiewicz do Pruśca. E Lencewicz do Zadworza Alex. Wąsowicz do Liska. Wojc. Milikowski do Stanisławowa. Ant. Szweykart i Ant Csillik do Tarnopola. Lud. Tretter do Zborowa. Edw. Wierzchowski do Pleśnian. Romuald Bocheński do Jezierzan. Ludw. Jankowski do Bożykowa. Mar. Dylewski do Lubienia. Joz. Węglewski i Fr. Komarnicki do Przemyśla. Joz. Zagorski do Krakowa

PP. Bolesław Czermiński do Rzeszowa. Jozef hr. Drohojewski i Ant. Persec do Krakowa. Joz. Barański do Radłowca. Cypryan hr. Komorowski do Derewacza. Ant. Stępkowski do Doliny. Joz. Krzyżanowski do Buczacza. Wilch. Januszowski do Podhajca. Rom. Rozwadowski do Jezierny. Mich. Koscierski do Podhajczyk. Marc. Zawadzki do Orzechowa. Mieczysł. Zagórski do Wolkowa Alex. Walewski do Kłodna. Wojc. Studziński do Niesłuchowa. Fr. Rosnowski do Tatarkowa. Jozef Mierka do Grabowej.

Kurs telegrafowany z Wiednia 27. czerwca.

Augsburg za 100 złr.	$102^5/_8$	Pożyczka 5% . . .	$83^3/_4$
Hamburg za 100 tal. branco	75	Akcye banku	1119
Londyn za 1 funt szterl.	10.2	Kolej północna . . .	3145
Medyolan za 300 lirów	$102_2/^1$	Obl. ind.	$76^1/_8$
Paryż za 300 franków	$118^3/_4$	Nowa pożyczka z loteryą	$107^1/_8$
Agio duk. ces.	$6^1/_2$	Pożyczka narodowa .	$85^1/_8$

Dzisiejszy kurs lwowski.

	Gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	4	43	4	47
Dukat cesarski	4	48	4	52
Półimperyał zł. rosyjski	8	18	8	22
Rubel papierowy	—	—	—	—
Rubel srebrny rossyjski	1	36	1	39
Talar pruski	1	29	1	31
Polski kurant i pięciozłotówka	1	9	1	10
Galicyjskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	78	45	79	30
Galicyjskie obligacye indemizacyjne bez kuponu	74	20	74	20
5 proc. pożyczka narodowa	83	45	84	15
Śrebro	—	—	—	—

Lwów, 23. czerwca.

Na dzisiejszem targu płacono:	po		do	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Korzec pszenicy ozimej - - -	9	40	8	—
„ Żyta - - - -	7	28	7	6
„ Jęczmienia - - -	6	24	5	—
„ Owsa - - - -	4	30	—	—
„ Grochu - - - -	—	—	7	—
„ Hreczki - - - -	7	—	5	30
„ Ziemniaków - - -	5	—	12	12
Sąg drzewa bukowego - - -	11	—	9	—
„ Sosnowego - - -	9	—	—	15
Centnar siana - - - -	—	48	—	55
„ słomy - - - -	—	40	—	50
Garniec 30 stopniowej okowity bez opłaty	—	—	10	—

Ceny chińskiej herbaty Pecco

i prawdziwej

ROSSYJSKIEJ HERBATY KARAWANOWEJ

w handlu płótna, wosku i herbaty **Frydryka Schubutha we Lwowie**

☞ **W rynku Nr. 175** obok księgarni **p. Karola Wilda**

Nr. 1 Pecco herbata bez kwiatu
funt jeden po . . . . **1** złr. **20** kr

„ 2 Pecco herbata z kwiatem
średni gatunek, funt jeden po **1** złr. **36** „

„ 3 Pecco herbata z kwiatem,
przednia funt jeden po . . **2** złr. — „

„ 4 Pecco herbata z kwiatem
najprzedniejsza funt po . **2** złr. **30** „

„ 5 Karawanowa herbata
funt jeden po . . . . . . **3** złr. — „

„ 6 Karawanowa herbata
przedniejsza funt jeden po **4** złr. — „

„ 7 Karawanowa familijna
funt jeden po . . . . . . **5** złr. — „

„ 8 Karawanowa familijna
najprzedniejsza funt po . **6** złr. — „

Karawanowa herbata najwyborniejsza w porcelanowych puszkach — wielka puszka **10** złr. mała puszka **7** złr



Wszystkie herbaty są niefałszowane, i w dobrym gatunku i w obecności kupujących ładują się w paczki, opatrzone odbitym tu napisem.

Zamówienia z prowincyi w każdym czasie jak najpospieszniéj i najakuratniej handel powyższy uskutecznia i pocztą zamówioną herbatę przesyła.

☞ *Dla uniknienia pomyłek prosimy na powyższą firmę handlu zwrócić swą uwagę.* (3.)

Dla amatorów kwiatów.

Najpiękniejsze gatunki prawdziwych **Haarlemskich cebulek kwirtowych** od *C. G. Möhringa* z Arnstatu sprowadza aż do końca lipca i przyrzekając staranne zajęcie się tem, uprasza o polecenia, i rozdaje katalogi

O. T. Winkler, we Lwowie.

(Nr. 30. 3—6.)

Skład

Korneuburgskiego proszku, uleczającego, dla bydła znajduje się we Lwowie w handlu *Konstantego Iskierskiego* przy ulicy halickiej do l. 244. Ceny proszku: mały pakiet 24 kr., duży 48 kr. m. k. — Przepis użycia onegoż otrzymuje kupujący bezpłatnie. (Nr. 43. 2—3)

(Nr. 52.) (3—3.)

B. Zahler

Z BRODÓW

poleca szanownej Publiczności swój zaszczytnie znany handel *herbaty rossyjskiej*, któren i na terazniejszy jarmark Lwowski przybył z znacznym zapasem najprzedniejszych herbat, po cenach najumiarkowańszych. — Lokal sprzedaży znajduje się na placu Ferdynanda.

KAROL WERNER

we Lwowie, na placu katedralnym Nr. 29 i 30 ma w sklepie swoim SKŁAD c. k. uprzywilejowanej Fabryki żelaznej pana M. Marszałkowicza w Kamienicy i zaleca swój dobrany

SKŁAD WSZELKIEGO RODZAJU ŻELAZA W SZTABACH

po cenach fabrycznych jak najumiarkowaniej wyrachowanych; przyczem ma zaszczyt dodać, że **jakość** uznana jest za najlepszą, a spis cen na każde wezwanie udzielonem będzie jak najprędzej.

Prócz tego ten wyżwyrażony handel posiada obszerny skład wszelkiego rodzaju **gwoździ** budulcowych, najlepszego gatunku, po jak najumiarkowańszych cenach fabrycznych. Ma dalej skład wyrobów z **chińskiego śrebra,** z najsławnieszej fabryki wyrobów metalowych pp. **Wilh. Conraetz i Corra** w Wiedniu, składający się z wszelkiego rodzaju przyborów, jakoto: łyżek, nożów, grabków, do wyboru, i po cenach jakie są w fabryce używane. Na frankowane wezwania najchętniej odpowiedź udzielona będzie. Lwów dnia 25. Marca 1856. (Nr. 3. 6—6.)

Doniesienie jarmarkowe!

Nro. 125 **dla UŁASZKOWIEC** **Nro. 125**

2000 sztuk prawdziwego płótna

od najordynarniejszego aż do najcieńszego gatunku sprzedaje przez ciąg czasu jarmarcznego w Ułaszkowcach pewien dom handlowy wiedeński.

Oprócz tego znajduje się w tym składzie wielki wybór różnego gatunku **nakryć stołowych i ręczników** z adamaszku i cwelichu, **3 i 3½ łokcia szerokie płótno na prześcieradła bez szwu, obrusów do kawy z lnu, wełny i jedwabiu, płóciennych chustek od nosa i 200 tuzinów francuzkich batystowych chustek** jakoteż i różne w tym zawodzie przypadające przedmioty.

Następujące ceny dowodzą jako ja unikam wszelkiej fałszywej jarmarcznej konkurencyi.

Wielki obrus adamaszkowy bez szwu	— zł.	45 kr.
Obrusik od Kawy . . .	— „	56 „
Tuzin serwet do herbaty . .	— „	56 „
Tuzin serwet stołowych . .	2 „	— „
Tuzin szarych ręczników . .	1 „	40 „
Łokieć ręczników . . .	— „	6 „
Tuzin białych, prawdziwie płóciennych chustek od nosa . .	2 „	48 „
Tuzin prawdziwie francuzkich batystowych chustek od nosa .	4 „	— „
Tuzin chustek od nosa kolorowych	4 „	— „
Garnitura adamaszkowa (obrus z 6 serwetami)	5 „	— „
Garnitura adamaszzkowa (obrus z tuzinem serwet) . . .	10 „	— „

i przedniejsze

Ceny płócien.

Sztuka płótna holenderskiego na 6 koszul	5 zł.	30 kr.
Sztuka płótna z białéj przędzy 39 łokci	6 „	— „
Sztuka płótna z przędziwa ręcznego 50 łokci	9 „	— „
Sztuka płótna szląskiego na 12 koszul 55 łokci	10 „	— „
Sztuka płótna przedniego hollenderskiego 55 łokci . .	12 „	— „
Sztuka weby płóciennej z przędziwa ręcznego $^6/_4$ szer., 66 łokci	18 „	— „
Sztuka przedniej weby brabanckiéj $^6/_4$ łokci széroka, 65 łokci . .	24 „	— „
Sztuka najprzedniéjszéj weby irlandzkiej $^6/_4$ széroka, 65 łokci .	28 „	— „
Sztuka weby szwajcarskiéj $^6/_4$ łokci szeroka 70 łokci . .	32 „	— „
Sztuka przedniéj weby binefeldzkiej $^6/_4$ łokci szeroka, 65 łokci	38 „	— „
Sztuka weby batystowéj $^6/_4$ szeroka, 65 łokci . .	45, 50, 60, 70 do 100 zł.	

Przedniejsze

1000 sztuk gotowych koszul kolorowych.

podług najnowszego kroju, sztuka sprzedaje się od **1 zł. 30 kr.** i wyżej.

Kupującym towar w ilości za **100** zł. daje się jako rabat pół tuzina prawdziwych chustek płóciennych, pół tuzina ręczników, jeden obrus do kawy z 6ciu serwetkami i wielki obrus z adamaszku.

Miejsce sprzedaży znajduje się w **Ułaszkowcach Nr. 125.**

Upraszam uprzejmie moją firmę w pamięci zachować i to moje uwiadomienie z temi nie porównywać, które po największej części dla tego tylko ogłaszane bywają aby kupującą publiczność złym i lekkim rodzajem towarów omamić.

Józef Gottlieb,
miejski kupiec z Wiednia.

(Nr. 33. 2—3.)

Wydawca i odpowiedzialny za redakcyę: W. MANIECKI. W drukarni zakładu narodowego im. Ossolińskich.